Nr. 254. w Srodę dnia 29. Października 1856

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na $\frac{1}{4}$ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Posiedzenie reprezentantów miasta Poznania.

W środę dnia 29. Paźdz. 1856. Po południu o godzinie 3iéj.

Przedmioty obrad: 1) abluicya ciężarów ciążących na gruncie młyńskim pod Nr. 162 na św. Marcinie położonym; 2) wymazanie służebności zahypotekowanych na gruncie położonym pod Nr. 68. Chwaliszewo, a to dla dyrektoryum ubóstwa miejskiego; 3) zakupienie dla gminy miejskiéj gruntu używanego dotąd przez Towarzystwo upiększeń, położonego pod Nr. 75, na terrytoryum górczyńskiem; 4) dostawa żywności dla zakładów tak miejskiego ubóstwa jako i miejskich chorych; 5) zezwolenie na wydatek celem zakupienia potrzebnych jeszcze dla nowego lazaretu miejskiego sprzętów; 6) założenie studni na podworzu nowego lazaretu miejskiego; 7) zezwolenie na zakupienie trzech sikawek taczkowych; 8) podwyższenie szkólnego w realnéj szkole; 9) potwierdzenie ostateczne dwóch nauczycieli przy szkole realnéj; 10) zakupienie fortepianiu dla szkoły realnéj, potrzebnego przy nauce śpiewu; 11) wybór ławników dla oboru reprezentantów miejskich odbyć się mającego w Listopadzie r. b.: 12) dalszy wybór czterech niepłatnych członków w magistracie; 13) wybór członka komissyi zajmującéj się szacowaniem opłat komunalnych od dochodu; 14) dalsze wypuszczenie jatek do sprzedaży chleba i bułek; 15) dalsze wypuszczenie ogrodu położonego na gruncie szkoły realnéj; 16) koncesye procederowe.

Tschuschke.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 27. Paźdz. — Według wiadomości nadeszłych z Konstantynopola, tureckie ministerstwo podało się do dymisyi.

Cesarz udzielił koncesyą towarzystwu zawiązanemu w celu budowania kolei żelaznéj Karyntyi z wszelkiemi korzyściami.

Paryż, 26. Paźdz. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza cesarski dekret, poczytujący koleje żelazne z Tuluzy do Bajony, z Tarbes do Pau, z Agen do Tarbes i z Mont de Marsan do Rabastens za nader pożyteczne.

Londyn, 26. Paźdz. — Wczorajszy Times powiada, że pozwolić należy Austryakom na dalsze utrzymywanie wójsk swoich w Księstwach Naddunajskich, aż wszystko zostanie uporządkowane i warunki pokoju dopełnione. Obawa, aby Austryacy niezatrzymali tych księstw na zawsze, jest płonną, połączenie zaś księstw niepodobnem.

Korfu, 21. Paźdz. — Trzęsienie ziemi dało się uczuć w nocy z 12. na 13. b. m. w Malcie, Syra, Walonie, St. Mauro i na wyspie naszéj. Trzy bardzo silne uderzenia nastąpiły po sobie, nie zrządziwszy znacznéj szkody.

Turyn, 23. Paźdz. — Król uda się dziś do Genuy, aby powitać cesarzowę owdowiałą rosyjską, która tam z Ankony przybędzie i po małem wypoczęciu uda się w dalszą drogę do Nicei.

Poczdam, 27. Paźdz. — J. W. książę Fryderyk Wilhelm heski wraz z małżonką przybyli tu wczoraj z Neu Strelitz.

J. kr. w. książę Waza wyjechał dziś do Drezna.

Wrocław, 26. Paźdz. — JW. minister handlu v. d. Heydt przybył tu pociągiem nadzwyczajnym o godzinie 3éj po południu, którym był wyjechał z Berlina o godz. 7éj z rana. JW. ministrowi v. d. Heydt towarzyszyli w drodze jen. dyrektor poczt Schmückert, tajn. nadradzca budowniczy Mellin, radzcy ministeryalni Oestreich, Koenen, v. d. Recke i dyrektor kolei żelaznych Mahlberg. Ztąd wyjechali na powitanie JW. ministra król. komisarz kolei żelaznych tajn. radzca rejencyjny Nostiz i nadburmistrz tajny nadradzca rejencyjny Elwanger. Za przybyciem JW. ministra powitali go w dworcu wrocławskim pan naczelny prezes bar. Schleinitz, pan naddyrektor poczty Schultze, p. prezydent izby handlowéj Molinari, były minister p. Milde, miejska deputacya i różne władze, tudzież dyrekcya kolei górnoszląskiéj i wrocławsko poznańskiéj. JW. minister stanął w hotelu Zettlitz, a następnie udał się na uroczysty obiad urzędowy w giełdzie, na który było wielu znakomitych osób zaproszonych tak z miasta jakoteż okolicy.

Dziś popołudniu przybyli tu o godz. $3\frac{1}{2}$ pociągiem nadzwyczajnym z Poznania naczelny prezes pan Puttkammer, prezes rejencyi p. Mirbach, pp. nadradzca rej. Jeetze, nadburmistrz Naumann i prezes reprezentantów miasta radzca spr. Tschuschke; oprócz nich kr. dyrektor kolei żelaznéj p. Offerman, p. radzca rej. Jakobiny i p. as. rej. le Juge z Bydgoszczy, którzy podobnie jak towarzysze pana ministra częścią w hotelu Zettlitz, częścią pod Złotą gęsią stanęli.

Na uroczystość poświęcenia kolei żelaznéj wrocławsko poznańskiéj, po któréj uroczysty pociąg wyruszy jutro z rana o godz. $7\frac{1}{2}$, już dziś pięknie dworzec kolei téj przyozdobiono. Zawieszono na nim pruskie i szląskie chorągwie, orła pruskiego i inne emblemata. Sformowano pociąg uroczysty i ozdobiono go mnóstwem małych chorągiewek, a lokomotywa nr. 100 cała była w zieleni. Jest to dzieło pyszne, zbudowane w fabryce Borsiga. Nadinspektor p. Härche objął przewodnictwo nad pociągiem tym uroczystym, a nadmaszynista p. Samon kierunek lokomotywą.

Zaproszono na uroczysty przejazd z Wrocławia do Poznania p. ministra handlu, przemysłu i robót publicznych v. d. Heydta i jego radzców, pana jen. por. Brese, p. jen. pocztmistrza Schmückerta, p. jen. por. Koch, p. naczelnego prezesa Szląska bar. Schleinitza, JO. marszałka sejmu księcia na Raciborzu i władze cywilne, miejskie i duchowne obu wyznań, a mianowicie JO. księcia biskupa wrocławskiego, tudzież naczelników powiatów, przez które prowadzi kolej itd.

W d. 27. Paźdz. obejrzał JW. minister v. d. Heydt gmachy kolei żelaznéj wrocławsko poznańskiéj i wyjechał pociągiem uroczystym o godz. $7\frac{1}{2}$ z Wrocławia do Poznania wraz z 200 osobami zaproszonemi na tę uroczystość.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 24. Października. — Wczoraj o godz. z rana, JEx. Don Flavio Chigi; arcybiskup Miry, opprawił mszę św. w kaplicy przed ołtarzem bł. anioła z Ary, w kościele ks. Kapucynów, w obec duchowieństwa i zebranych pobożnych. Jutro takież nabożeństwo, najdostojniejszy arcybiskup odprawi w kościele ś. Krzyża; a w niedzielę celebrować będzie na summie w kościele archikatedralnym i metropolitalnym ś. Jana.

— Dnia wczorajszego, rzeczywisty tajny radzca Norow, minister oświecenia narodowego, odwiedzić znowu raczył niekróre zakłady naukowe. Zaszczytu tego doznała pensya wyższa męzka radcy dworu Jurkiewicza, nauczyciela w gimnazyum realnem, gdzie minister raczył od rana zajechać. Z kolei dostojny gość udał się do szkoły powiatowéj filologicznéj III.; położonéj przy ulicy Rymarskiéj; oraz szkoły powiatowéj realnéj przy ulicy Królewskiéj. Jak w poprzednio odwiedzonych przez ministra zakładach, tak zarówno i powyższych, kształcenie się młodzieży i ich postępy w naukach, zwracały szczególniejszą uwagę dostojnego ministra, egzaminującego w każdym z tych zakładów uczniów każdéj klasy. Zwrócone w szkołach powiatowych pełne dobroci słowo ministra do nauczycieli tychże szkół, dające im do zrozumiania, że dostojny minister zarówno ocenia ich trudy i poświęcenia, jak i nauczycieli wyższych zakładów, stało się dla nich niejako bodźcem do wytrwania w swéj gorliwości, skierowanéj głównie ku dobru młodzieży. Około godziny 8. wieczorem, minister w troskliwości swojéj, raczył powtórnie zwiedzić instytut szlachecki, gdzie zastawszy uczniów zajętych przygotowywaniem się do lekcyi dnia następnego, wchodził szczegółowo w każdy przedmiot nauki, zadawał wychowańcom pytania, i słowami wrodzonéj dobroci i uprzejmości, zachęcał ich do przykładania się z gorliwością do nauki.

Układanie rur gazowych na Nowym świecie nader szybko postępuje: wczoraj minęły one ulicę Śtokrzyzką, i zbliżają się ku gmachowi loteryi, to jest ku Krakowskiemo przedmieściu.

— Rcskrypt cesarski, wydany na imię członka rady państwa, jenerał adjutanta Krasinskiego.

Hrabio Wincenty synu Jana! Długoletnia służba wasza, nacechowana niezachwianą przychylnośiią dla tronu, odznaczała się zawsze gorliwem i skutecznem wykonywaniem powierzonych wam obowiązków. Obecnie, szczególnemi trudami przez ciąg czasowego zarządzania wydziałem cywilnym Królestwa Polskiego, daliście nowy dowód stałéj gorliwości o dobro państwa. Wypełniwszy powyższe obowiązki z niezmordowaną czynnością i zupełnem powodzeniem, usprawiedliwiliście zupełnie położone w was przezemnie zaufanie. Przez słuszny wzgląd na tak chwalebne i użyteczne czyny wasze, poczytuję sobie za przyjemny obowiązek wynurzyć wam szczerą mą wdzięczność, a w dowód szczególnéj méj łaski, obdarzam was załączonym przy niniejszym brylantami zdobnym pierścieniem z moim portretem, pozostając dla was na zawsze życzliwym.

Na oryginale własną JCMości ręką podpisano:
Aleksander.

W Moskwie, 26. Sierpnia 1856 r.

— Z kolei odwiedzanych przez rzeczywistego radzcę tajnego Norowa, minsitra oświecenia narodowego, zakładów naukowych w Warszawie; dostąpił tego zaszczytu w dniu wczorajszym Instytut szlachecki, przy ulicy Wiejskiéj. Jakoż o godz. 9. rano, minister raczył przybyć do tego zakładu, i poświęcił mu kilka ciągłych godzin, to jest do 2. z południa, dla szczegółowego zbadania, nie tylko postępu młodzieży w naukach i rozwoju tychże, ale i całéj wewnętrznéj organizacyi tego naukowego zakładu. W szczegółowym zaś tym prze-

glądzie pod względem kształcenia się młodzieży, dostojny minister nie pominął żadnéj klasy i z każdéj gałęzi nauk egzaminował, dowodząc jak największego zajęcia się młodzieżą, tem bardziéj gdy jak wiadomo instytut ten z natury rzeczy, przewodniczyć ma wszystkim naukowym zakładom w Królestwie. Uszczęśliwiona tak widoczną troskliwością i opieką młodzież, starała się dowieść dostojnemu ministrowi, że łożone o koło niéj trudy i zabiegi, już to pod względem wykładu pobieranych tam nauk, już wyboru odpowiednich nauczycieli, już wreszcie najstaranniejszéj czujności naczelnego zwierzchnika i całego składu naukowego w tym instytucie, nie pozostają bez celu i przynoszenia odpowiednich owoców. Jednocześnie minister zwiedził kaplice instytutowe, laboratorya, przeglądając nowo sprowadzone do muzeum fizycznego narzędzia; daléj infirmerye, sale jadalną, sypialnie i w ogóle gmach cały, nie spuszczając z uwagi żadnego szczegółu, złączonego ściśle, z odpowiedniem utrzymaniem młodzieży, jako też i wpływem na ich stan moralny i sanitarny. Oprócz okazałości zewnętrznéj gmachu i wewnętrzna jego budowa, jak obszerność sal, nader praktyczny rozkład i wspaniałość kaplic miejscowych, nie uszły badawczego oka ministra. Po skończonym egzaminie wszystkich siedmiu klas, dostojny gość raczył przemówić w ojcowskich wyrazach do młodzieży: aby przykładając się do nauk z taką gorliwością jak dotąd, o któréj nie omieszka przedstawić N. Panu, nie zawiedli położonych w nich oczekiwań w przysłości. Po czem minister udał się wraz z uczniami do sali jadalnéj, gdzie jak najuprzejmiéj do nich przemawiał i próbował ich potraw. Po tych odwiedzinach, które nader przyjemne i na długo pamiętne wrażenie sprawiły na uczniach, minister opuścił instytut i raczył się udać do obserwatoryum astronomicznego, gdzie przejść raczył wszystkie bez wyjątku narzędzia optyczne i wszelkie astronomiczne przyrządy, ściśle wchodząc w postępy jakie obserwatoryum to pod względem badań swoich i spostrzeńeń, na tem obszernem polu wiedzy uczynić zdołało. Oprócz tego dostojny gość raczył wchodzić szczegółowo we wszelkie jeszcze potrzeby obserwatoryum, pod względem narzędzi astronomicznych, przyrzekając jak najłaskawszą opiekę swoją i pomoc w celu zaopatrzenia w takowe obserwatoryum. Między innemi, zapewnione zostało dostarczeńie wielkiego refractora, tego tyle użytecznego i prawie niezbędnego do obserwacyi ciał niebieskich, astronomicznego narzędzia. Z tem samem zajęciem dostojny minister zwiedzał ogród botaniczny, a każdy szczegół, policzony do rzędu osobliwości w dziedzinie przyrody, któremi cieplarnie ogrodu botanicznego, poszczycić się mogą, nie uszedł bacznéj dostojnego gościa uwagi. W końcu minister zwiedził także szkołę powiatową filologiczną na rogu Alei, któréj młodzież pochlubić się może tem samem zajęciem i troskliwością, jakich dowody dostojny minister okazał i dla innéj młodzieży, przy zwiedzaniu poszczególnionych przez nas naukowych zakładów. W ciągu odwiedzin w instytucie szlacheckim, towarzyszył dostojnemu ministrowi, radzca tajny Muchanow, jako kurator okręgu naukow. warszawskiego. Nadto rz. radzca stanu Kisłoski i radzca stanu Kosiński, przybyli z ministrem z Petersburga, znajdowali się w tych wszystkich zakładach; przy zwiedzaniu których radzca stanu Sumiński, pomocnik kuratora okręgu naukow. warszawskiego, a przy zwiedzaniu ogrodu botanicznego i radzca st. Korzeniowski; wszędzie zaś miejscowa zwierzchność, miała zaszczyt asystować dostojnemu gościowi. K. w.

— Dyrekcya główna towarzystwa kredytowego ziemskiego — Gdy dotąd wielu posiadaczów listów zastawnych wylosowanych, nie zgłasza się po wypłatę przypadającéj za nie należności; dyrekcya główna przeto ponawiając dawniejsze swe obwieszczenia, ostrzega osoby interesowane, że listy zastawne od daty wylowania, żadnego już procentu nie przynoszą; zatrzymujący więc u siebie listy wylosowane, naraża się na stratę procentów, Wartość bowiem kuponów ubiegłych po terminie wymagalności zapłaty za list wylosowany, płaconą jest na rachunek kapitału listem wylosowanym objętego. Dla użytku właścicieli listów zastawnych, Dyrekcya główna ułożyła numeryczny wykaz listów zastawnych po włącznie dzień 1go Kwietnia 1856 roku, tak 2go jako też 3go okresu, z któremi jednak po dzień 20. Lipca r. b. nie zgłoszono się po wypłatę. Przy numerze każdym listu zastawnego, wskazane jest półrocze, w którem list zastawny został wylosowany, oraz liczba kuponów z jaką list zastawny złożony być powinien; wartość bowiem brakujących kuponów z kapitału listem zastawnym objętego, potrąconą zostanie. Wykazy te wydrukowane dla wiadomości powszechnéj, władzom krajowym przesłane zostały. — Prezes, rzeczywisty radzca stanu Białoskurski. Asesor kolegialny, pisarz, Brzozowski.

Warszawa, 25. Paźdz. — Wczoraj, Jego Eminencya arcybiskup Miry, JO. Don Flavio z książąt Chigi, odprawił w godzinie porannéj mszę świętą w kapicy św. Kazimierza na Tamce. Dostojnemu arcypasterzowi towarzyszył JW. JX. hrabia Łubieński biskup rodopolitański, i liczne duchowieństwo. Na nabożeństwie tem, znajdowało się grono pobożnych osób płci obojéj.

Msza święta, którą jak to donieśliśmy, odprawi jutro Jego Eminencya książe Chigi nuncyusz apostolski, w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, odbędzie się pontyfikalnie o godz. 10téj rano. Po skończeniu zaś téjże, najdostojniejszy arcypasterz w imieniu ojca św., udzieli pobożnym błogosławieństwo.

Rosya.

Petersburg, 16. Paźdz. — Okólnik ministra spraw wewnętrznych do gubernialnych marszałków szlachty.

Na skutek wyrażonego przez was ogólnego życzenia, miałem szczęście złożyć u stóp N. cesarza zapewnienie o pełnéj poszanowania wdzięczności waszéj wiernopoddańczéj za łaskawe, prawdziwe ojcowskie przyjęcie, jakiego w osobie waszéj doznała od ICMości wszystka szlachta, oraz za drogocenną życzliwość okazaną wam przez wszystkie osoby rodziny cesarskiéj. Złożyłem jednocześnie do uznania N. Pana zredagowaną przez was zapiskę, obejmującą wyrazy przez JCMość wśród was wyrzeczone, i upraszałem o dozwolenie wam zakomunikowania tych szacownych wyrazów wszystkiéj zacnéj szlachcie, jako żywy i pocieszający dowód opieki i gorącéj miłości monarchy dla wiernych jego poddanych.

N. Pan, wspólny nasz ojciec, przeniknioný został do głębi duszy tą oznaką waszych uczuć i raczył ze łzami w oczach odczytać zredagowaną przez was zapiskę.

Poczytuję sobie za szczęście, że mogę wam o tem donieść, byście żawiadomili wszystką szlachtę.

Oryginał podpisał minister spraw wewnętrznych S. Łanskoj.

— Wyrazy, któremi N. Pan uszczęśliwił gubernialnych marszałków szlachty podczas ich przedstawienia się w Moskwie z okoliczności koronacyi:

»Raz jeszcze dziękuję wam, Panowie, za gorliwość i zasługi szlachty. Szlachta zawsze pierwsza dawała przykład gorliwości i miłości dla tronu i ojczyzny; tak było zawsze i przekonany jestem, że tak samo i na przyszłość będzie. Osłodziliście ostatnie chwile mego wiekopomnego ojca. Odezwy wasze, które ja sam mu odczytywałem, były największą ostatnią jego pociechą. Mówił on mi: polegaj na nich i zaufaj im, — i ja w was panowie zaufanie pokładam!«

Głosy z grona marszałków: »N. Panie, całe nasze życie do was należy, jak należało do najdostojniejszego ojca waszego.«

»Wierzę wam, Panowie, wierzę. Dzięki Bogu, ciężkie czasy minęły; lecz gdyby nawet wróciły, przekonany jestem i zawsze wytrwam w tem przekonaniu, że znajdę w was wierną podporę i też same uczucia, które tyle mi sprawiają przyjemności. Oświadczcie waszéj szlachcie, że dziękuje szczerze za jéj miłość i przychylność.«

Głosy z grona marszałków: »Uszczęśliwieni jesteśmy, N. Panie, łaskawemi wyrazami waszemi do szlachty naszéj zwróconemi i łaskawemi względami, jakich osobiście od WCMości doznaliśmy.«

»Wszyscy jesteście blizcy memu sercu. Pocieszającem jest dla mnie widzieć was przy sobie w te święte dla mnie dnie, dziękować wam i oświadczyć przez was wszystkiéj szlachcie, że ja ufam wam, ufam, ufam.«

— We wtorek, 2. Paźdz., przed 2gą z południa, odbył się, stósownie do najwyżéj zatwierdzonego ceremoniału, wjazd uroczysty do Petersburga Ich C. Mości, N. cesarza Aleksandra Mikołajewicza i N. cesarzowéj Maryi Aleksandrówny, Po świętéj Ich C. Mości koronacyi. K. w.

Francya.

Paryż, 23. Października. — Rząd tutejszy otrzymał wiadomość, że p. Brenier w Neapolu wsiadł na okręt. Pan Brenier po otrzymaniu wiadomości, że Monitor umieścił decydywny artykuł o Neapolu, wynurzył rządowi neapolitańskiemu termin, po upływie którego królowi prześle swe instrukcyc, gdy nie otrzyma zadowalającéj odpowiedzi. Wyjazd przeto pana Brenier dowodzi, że odpowiedź króla neapolitańskiego niewypadła po myśli.

— Patrie twierdzi, że markiz Antonini uda się do Bruxelli. Marszałek Serrano zostaje na swéj posadzie w Paryżu, jako poseł hiszpański, jak mówią, na własne żądanie cesarza.

Anglia.

Londyn, 22. Października. — Do Times piszą z Paryża pod dniem 21. Października: Utrzymywano wczoraj za rzecz pewną, że p. Antonini, poseł neapolitański przy tutejszym dworze niechybnie z Paryża uda się do Bruxelli. Nie może to zadziwiać po ogłoszeniu w Monitorze i po zerwaniu stosunków obustronnych. Dziś atoli dowiaduję się, że zerwanie to stosunków nie ma wcale tak stanowczego charakteru, aby potrzeba wyjeżdżać z Paryża p. Antoniniemu. Nie opuści on przeto Paryża, chyba że monarcha jego wezwie go, albo że rząd francuski paszporty jego mu wręczy do natychmiastowego wyjazdu, co jest niepodobnem. Mówią, że p. Brenier, poseł francuski w Neapolu, nie tak prędko opuści swą posadę, dopóki tylko nadzieja jest, że król neapolitański nakłoni się do koncesyi. Król neapolitański sądzi, że cesarz francuski nie myśli wcale rzeczy téj poprowadzić do ostateczności.

— Podług wiadomości z Wiednia zamieszczonéj w Times z 18. Paźdz. nastaje rząd francuski i rosyjski na wyjście Austryaków z Księstw Naddunajskich, »gdyż pytania tyczące się Belgradu i wysp Wężowych mogą być na konferencyach paryskich załatwione.« Austrya atoli wzdryga się stanowczo.

Londyn, 23. Października. — Times podaje dziś artykuł o Włoszech w te słowa: Gdyby było postanowieniem opatrzności, mówi to pismo, że szczęście narodów bardziéj zawisło od ich wrodzonych zdolności, aniżeli od ich mocy woli, od charakteru i fizycznéj wytrwałości, jak świetnym byłby los nowych Włoch, jak zapewnionym jego dobry byt! Któryż to naród wstąpił na drogę umiejętności pewniejszym krokiem i bystrzejszym wzrokiem? Gdzież znajdujemy większych filozofów, powabniejszych dziejopisarzy i głębszych myślicieli na polu duchowém? Gdzie poezye i muzyka znalazły bardziéj spowinowaconą dla siebie mowę? i sztuka malarska i snycerska gdzie miały wyraz szlachetniejszy i wznioślejszy dla siebie? Jeżeli duch istotnie owłada materyą, trzebaby sądzić, że wolność nigdzie się bujniéj i pyszniéj nie rozkrzewi, jak na klasycznych łanach Włoch. Jest to upokarzająca myśl, myśl zdolna zaszczepić w nas powątpiewanie o postępie ludzkości, że tyle zdolności, tyle uczoności, tyle dobrego smaku nie zdołały ochronić posiadaczy tych pięknych przymiotów od zewnętrznych zdobywców i od wewnętrznéj tyranii, i że od 350 lat podawały ich na łup na przemian to Francuzom, to Niemcom, to Hiszpanom, wyjąwszy połysk tu i owdzie krótko tylko przyświecającéj jedności i niezawisłości. Kogoż może zadziwiać, jeżeli tak smutny los, pod którym jęczy lud tylu szczytnemi i podziwu godnemi obdarzony przymiotami, wywołuje mnóstwo marzycieli męczenników, których całą myślą i dążnością odrodzenie Włoch, których całe życie pełne jest gorących życzeń dojścia do tego celu! Jeżeli bystra myśl albo ujmujący sposób pisania może być przydatnym do oswobodzenia narodu jakiego, byłyby Włochy niewątpliwe na drodze wolności i szczęścia pierwsze! Ale w położeniu, w jakiem się Włochy znajdują, na nic się słowa nie przydadzą. Jest to istotną prawdą, że odrodzenie Włoch nie może być dziełem zewnętrznéj polityki; równie jest rzeczą niezaprzeczoną, bo wynika to koniecznie z podanego właśnie zdania, że oswobodzenie to musi być wykonane tylko usilnością Włoch samych. Oderwane te zdania są małoznaczne dla pytania praktycznego tj.: Czy jest podobnem, że do takich wysileń się uciekną, i jeżeli je przedsięwezmą, że będą one skutkiem uwieńczone? Anglia i Francya nie myślą wcale przez odwołanie posłów swoich z Neapolu, albo przez wysłanie swych okrętów na wody włoskie, wzbudzić w Włoszech poruszenie rewolucyjne. Ponieważ więc rewolucyi wznieść niechcą, jest rzeczą oczywistą, że jéj wspierać nie będą, gdyby miała powstać, a ci, którzy w przypuszczeniu dowolnem próbowaćby chcieli zmiennego szczęścia powstania, narażą się widocznie na zgubę.

— Times dzisiejszy zawiera z Paryża, co następuje: Nadeszła tu depesza pana Brennier, wedle któréj, jeżeli nie otrzyma w 2 godzinach od rządu neapolitańskiego odpowiedzi, wręczy swoje instrukcye. Co te instrukcye za-

wierają, niewiadomo. Zapewne nakazują mu one żądać paszportów swych, jeżeli król neapolitański nie okaże się skłonnym do przyjęcia warunków podanych przez Anglią i Francyą. Markiz Antonini znajduje się jeszcze w Paryżu, i nie opuści go dopóty, dopóki mu francuski rząd nie wręczy paszportów do wyjazdu.

— Listy z Madrytu mówią o nowem przesileniu ministerstwa, którego celem ma być, pozbycie się Narvaeza. W ogóle zdaje się Narvaez niczem więcéj nie być, jak przechodnim ministrem, na którego ruinach inne się wzniesie, absolutyczne. — Markiza Viluma mienią już następcą Narvaeza, jest on naczelnikiem partyi absolutnéj.

Austrya.

Wiedeń, 22. Paźdz. — Korespondencya austryacka broni dziś okupacyi austryackiéj Księstw Naddunajskich i oświadcza, że niesłusznie jednostronnie powstają pisma francuskie na Austryą. Wszakże Anglia, Rosya i Turcya nie wyszły dotąd za miejsc, które winne były opuścić; angielskie okręty krążą jeszcze po morzu Czarném, Rosya nie urególowała stosunków zagranicznych i nie oddała wysp Wężowych, Turcya zajmuje jeszcze Moldawią. Pominąwszy, że przedłużona okupacya austryacka w Księstwach Naddunajskich opiera się na układach, to Turcya i Anglia zgodziły się na nie. Okupacya austryacka ustanie, skoro nastąpi uregulowanie stosunków zagranicznych z Rosyą.

— I u nas daje się czuć brak mieszkań. Z powodu tego najem lokalu coraz się bardziéj podnosi, i na skargi z tego względu ponawiające się tłumaczą się właściciele, że, ponieważ gotowizna odpływa do przedsięwzięć spekulacyjnych, a kapitały, jakie obciążają domy, wypowiadają wierzyciele, przeto właściciele domów, chcąc uchronić się środków subhastawania swych własności muszą zobowiązywać się do opłacania większego procentu, niż 5 od sta. Stopa procentowa dozwolona wynosi 5 od sta. Właściciele domów większy procent, do jakiego się obowiezują, wtracają do kapitału.

— Banknoty straciły na kursie, za 108 złotych bankowych płaci się 100 zł w srebrze.

— Odpowiedź hr. Buol na notę francuską względnm okupacyi Księstw Naddunajskich ma być następejącéj treści według Independance: »Hrabia Buol odpowiedział stanowczo na trzy punkta francuskiéj noty: Ponieważ obsadzenie Księstw na mocy osobnego układu z Portą nastąpiło, nie może przeto cesarz do wycofania się wojskom swym prędzéj wydać rozkazu, aż Turcya tego zażąda; ponieważ atoli Turcya i Anglia radę są z dalszéj krain tych okupacyi, prosi przeto — hr. Buol — hr. Walewskiego, aby się udał do obu tych państw względem skrócenia okupacyi. Zresztą gabinet austryacki otwarcie oświadcza, że natychmiast wyprowadzi wojska swe z Księstw Naddunajskich, skoro oba mocarstwa zachodnie ze swéj strony dadzą rozkaz wojskom swym do wyjścia z Grecyi.«

Hiszpania.

Z Madrytu piszą pod dniem 17. Października. — W kilka dni wyjdą dekreta, mianujące księcia Rivas posłem do Paryża, pana de la Torre d'Ayllon do Wiednia, markiza de Rebire do Berlina, a pana Souza do Konstantynopola. Minister finansów gorliwie pracuje, dla zmniejszenia kryzys żywności. — Partya progresistów przeszła do obozu demokratów i łatwo wydarzyć się może, że w zgromadzeniu przyszłem kortezów znajdować się będzie większa liczba demokratów, niż dawniéj.

Madryt, 18. Października. — W świecie urzędowym nastało przesilenie, pewna bezwładność. Odpoczywają po wielkich pracach i wzburzeniu ostatnich dni. Ministrowie zajmują się swemi wydziałami; po gazetach czytać można zmiany, wyniesienia, przerzucenia urzędników z jednego miejsca na drugie. Głównie zajmuje tu pytanie żywności coraz groźniejsze, nie mogą wynaleść nigdzie formuły zdolnéj zmniejszyć to złe. Ministrowi finansów otworzono kredyt na 500,000 franków, aby chwilowéj potrzebie zaradzić.

— Wedle depeszy z Madrytu pod dniem 22. Października: Wcielono milicyą prowincyalną w wojsko regularne. — O wyjeździe O'Donnella do Francyi nie masz już mowy. Królowa żąda od Narvaeza, aby O'Donnella zamianował naczelnikiem Halabardystów, którzy, jak wiadomo, odprawiają służbę wewnątrz pałacu. Posada ta nader jest ważną, i dla tego Narvaez nie bardzo się rad przychyla do woli królowéj.

Kronika miejscowa.

Poznań, 28. Października. — Wspomnieliśmy wczoraj pobieżnie, że pociąg uroczysty przybył z Wrocławia do Poznania z dostojnymi gośćmi, na obchód otwarcia kolei żelaznéj z Wrocławia do Poznania ukończonéj. Programatem, jakeśmy to już wspomnieli było zapowiedziane przybycie pociągu uroczystego wczoraj na pół do drugiéj godz. z południa, tymczasem ujrzeliśmy o kwadrans na drugą już przybywający z gośćmi ale tak szybko, że mignął przed oczyma patrzących i stanął w dworcu. Powitał tam, jak nam powiadano, imieniem miasta pan nadburmistrz Nauman JW. ministra handlu v. d. Heydta i gości przybyłych, na mowę tę stósownie do okoliczności wynurzył JW. minister najgoretsze życzenia, aby kolej nowozbudowana była węzłem przyszłéj pomyślności. Po krótkich przemowach, przybyli pociągiem udali się do miasta. JW. minister v. d. Heydt stanął u p. naczelnego prezesa prowincyi, inni zaś po hotelach różnych miasta. Później wyprawiono dla przybyłych solenny obiad w salonach dworca i do późna w nich się bawiono. Wieczorem oświetlono dworzec, równie jak teatr miejski, w którym daną była opera »Wesele Figara« Mozarta. Dziś rannym pociągiem część gości przybyłych odjechała do Wrocławia, a jutro rozpoczną się regularne kursa na kolei między Poznaniem a Wrocławiem. W końcu jeszcze nadmienić nam wypada, że pociągiem uroczystym nie przybył do Poznania JO. książę biskup wrocławski, lubo był zaproszony na tę uroczystość przez dyrekcyą towarzystwa górnoszląskiéj kolei.

Bydgoszcz. — Z dniem 20. Paźd. rozpoczęły się sądy przysięgłych pod przewodnictwem radzcy sądu apel. p. Hirschfeldta, obejmujące sprawy karne z powiatów bydgoskiego, inowrocławskiego i szubińskiego. Królewską prokuratorya reprezentowana przez prokuratora tutejszego p. Dra Küssnera. Do osądzenia podane będą 24 sprawy naprzeciw 47 osobom o różne zbrodnie.

W dniu 21. m. b. ujrzeliśmy niezamężną Matyldę Pawlicką z Nieder Strelitz na ławie oskarzonych, obwinioną o rozmyślne podpalenie, a przy stole obrońców pana refer. Wagnera. W dniu 21. Lutego r. b. pomiędzy godziną 9 i 10 wieczorem wybuchnął w podwórzu gospodarza Frantza ogień, który w jednem mgnieniu oka pochłonął wszystko, nawet i inwentarz. Ponieważ nikt poprzednio nie był ze światłem w stodole, wnioskuje prokuratorya, że ogień bezwątpienia podłożony został. W środku stodoły urządzony był chlew i wozownia, a ponieważ wedle świadectwa ogień ze środka budynków wybuchnął, obwiniona zaś Pawlicka codziennie pod wieczór oprzątała trzodę, twierdzi prokuratorya, że nikt inny tylko ona sprawczynią jest pożaru. Te fakta stanowiły niejako fundament skargi, poparty różnemi innemi indycyami, jako to, że Pawlicka nierozebrawszy się poszła spać, że ukradła państwu swemu tal. 40, że wyratowała wszystkie swoje rzeczy itp. Zaraz z pytań stawianych przez obrońcę świadkom, poznać było można, na czem obrona cała opierać się będzie. Z chlubą dla obrońcy wyznać musimy, że w pięknéj, jasnéj i dobitnéj mowie swojéj obronnéj udało mu się wykryć najprawdopodobniéj niewinność swojéj klientki; udało mu się na mocy zeznań świadków wykazać, że ogień wybuchnął ze stodoły a nie z chlewa, że Frantz godzinę przed wybuchem ognia chodził ze światłem po budynkach, był z fornalem swoim w stodole po siano, a co więcéj, że zawsze bardzo nieostrożnie z ogniem się obchodził. Osłabiwszy temi wywodami całą podstawę skargi, zakończył, że ze spokojnem sercem spodziewa się wyroku uniewiniającego jego klientkę. Po krótkiéj naradzie sąd przysięgłych wyrzekł: »niewinna«, a wyrzeczenie to wielką sprawiło radość i ukontentowanie na dość licznie zgromadzonéj publiczności. Zupełne zakończenie téj sprawy wywołało pomiędzy prokuratoryą a obrońcą małą dysputę. Prokuretorya bowiem zastrzegając sobie dalsze wnioski naprzeciw Pawlickiéj o popełnioną kradzież, domagała się zatrzymania jéj w więzieniu. Obrońca w energicznych słowach zaprotestował przeciw temu wnioskowi, a wykazawszy, że kradzież w mowie będąca tylko pod kategoryą kradzieży zwyczajnéj podciągniętą być może, że obwiniona już i tak niesłusznie 6 miesięcy siedziała w więzieniu, że nareszcie wrodzona wszystkim miłość wolności nakazuje szanować tę wolność u innych, wnosił o natychmiastowe uwolnienie Pawlickiéj z więzienia. Kolegium sądowe przychyliło się do wniosku obrońcy i uchwaliło wypuszczenie Pawlickiéj na wolność. — Nie możemy wstrzymać się, aby nie objawić ukontentowania naszego, jakie obrona p. Wagnera nam sprawiła. Jego jasne pojmowanie sprawy, bystre uchwycenie najważniejszych momentów, jego biegłość w zbijaniu twierdzeń, a do tego podbijająca serca i przekonanie wymowa, rokuje mu na polu obrony prawnéj niepośledną przyszłość.

Na poobiednem posiedzeniu wprowadzono sprawę naprzeciw więźniom Fryderykowi Powalskiemu i Walentemu Grabowskiemu o spisek celem wyłamania się gwałtownego z więzienia. PP. rzecznicy Brachvogel i Senff wystąpili w obronie. Obwinieni siedzieli razem w jednéj celi więzienia inowrocławskiego. Dla braku miejsca pomieszczono później w tejże saméj celi więźnia Franciszka Orlikowskiego. Pewnego wieczora słyszy Orlikowski, leżąc na posłaniu, rozmowę swoich towarzyszów cierpienia, w któréj skarżą się wzajemnie, że nieszczęście jakieś wprowadziło pomiędzy nich Orlikowskiego, gdyż gdyby nie on, wyłamaliby się na wolność. Te skargi spowodowały Orlikowskiego, że się podniósł z posłania, lecz zanim zdążył przysunąć się do drzwi, alići Powalski i Grabowski pochwycili go za gardło. Powstał hałas, na który przybył dozorca. — Prokuratorya cofa swoją skargę i wnosi, aby oskarzonych uznać za winnych pobicia człowieka. W pięknych i dobitnych wyrazach usilowali pp. obrońcy wyjaśnić sędziom przysięgłym pojęcie spisku w duchu prawa, poczem sąd przysięgłych obydwóch oskarzonych uznał za niewinnych zbrodni spisku celem gwałtownego wyłamania się z więzienia, lecz za winnych pobicia człowieka. Sąd skazał każdego na 3 miesiące więzienia w domu karnym.

Rozmaite wiadomości.

W »Przeglądzie tygodniowym« mówi Kronika między innemi co następuje: (Dokończenie.)

Gdzież tu teraz śród takiéj namiętności do włoszczyzny zabawiać was innemi nowinami. Chociażbym wam więc powiedział, że w Czechach zawiązało się towarzystwo pragnące przekładać na język czeski wszystkie znaczniejsze utwory dramatyczne w języku naszym pisane, i że już na początek tego towarzystwa przetłumaczyli i przygotowali do druku cztery czy pięć dramatów Korzeniowskiego, przejdzie to nie postrzeżenie. A jednak dobra i szlachetna to myśl naszych pobratymców słowiańskich, którzy widocznie pragną na drodze ducha coraz się bardziéj ku nam przybliżać, i dają nam ciągle dowody tego dążenia. Szkoda tylko, że na polu dramatycznem u nas tak mało znajdą zasobu do usprawiedliwienia tych chęci. Ubodzy, bardzo ubodzy jeszcze jesteśmy w téj części literatury, zaledwie dwa albo trzy nazwiska godne zapisać się w dziejach piśmiennictwa naszego jako dramatopisarzy naliczyć można. Ale nie od razu Kraków zbudowano i coraz wyraźniéj objawiające się zamiłowanie ogółu do sceny, jest może przepowiednią bliższego rozszerzenia się u nas téj gałęzi literatury. *Aspettiamo e vedremo.* W każdym razie niechaj Czechowie biorą co jest, czem chata bogata tem rada.

Jako nowość literacką zupełnie odpowiadającą swemu przeznaczeniu, chcemy tu polecić czytającéj publiczności »Obrazki z obyczajów wiejskiego ludu« wydawane w księgarni dzieł katolickich, rolniczych i naukowych w Krakowie.

Dotąd mamy pod ręką dwa zeszyty, mieszczące w sobie obrazki: »Leniwy Bartek i Kuba jarmarczny.« Autor ich W. Wielogłowski z szlachetną dążnością poprawienia obyczajów naszego ludu, w formie prostéj, dostępnéj, pełnéj prawdy, postanowił wytknąć główniejsze wady, ich przyczyny i skutki, dążące do zepsucia moralności i dobrego bytu naszych włościan.

Wszystkie osoby tam występujące autor schwycił jak to mówią na gorącym uczynku; opowieściami swemi w formie krótkich pogadanek zajmuje czytelnika nie nudząc rozwlekłemi opisami miejsc lub powierzchowności.

Odznacza się prawdą typ tego leniwego Bartka, któremu do niczego ruszyć się nie chce, a który narzeka wciąż na dawną pracę i mimo życzliwych perswazyi sąsiadów do niéj się nie bierze. Wszędzie mu źle, tu że mało płacą, tam że ciężka robota, że iść daleko potrzeba itp. I cóż tumani wszystkich, aby tylko dostać z kąd pieniędzy, podchodzi dziedzica, organistę, sąsiadów, arędarza, pochlebia, ludzi, zwyczajnie próżniak wioskowy, i w końcu z obżarstwa umiera, bez spowiedzi nawet, zostawując żonie i dzieciom ruinę zamiast osady.

A znów Kuba jarmarczny, chłop zarozumiały, przyjaciel żyda arendarza, jeździ po jarmarkach, handluje końmi coraz to gorzéj, coraz nieszczęśliwiéj, ani się zmiarkowawszy, że chytry izraelita trzyma go w ręku i obdziera nielitościwie. Mój Boże iluż to takich Bartków i Jakubów po wsiach naszych!? Czytając te obrazki, zdaje ci się, że widzisz tych ludzi, znasz ich przewybornie, litujesz się nad ich zaślepieniem.

Dla tego śmiało powiedzieć możemy, są one może jedynemi w tym rodzaju bacząc na cel ich, przeznaczenie, i skutek jaki wywrzeć muszą między wieśniakami. Autor na końcu każdego obrazku, umiał zręcznie, jasno, dobitnie, i z prostotą, wyprowadzić z nich naukę moralną, wskazać obraz przyszłości podobnego chłopka, radząc zarazem jak jéj uniknąć. Tendencya ta powinnaby służyć za wzór do nauk plebanów wiejskich, bo najwłaściwiéj trafiłaby do przekonania słuchaczów. A warto, żeby i Czytelnia Niedzielna zwróciła uwagę na formę tyle wdzięczną obrazków, chociaż »pogadanki starego rolnika« nie wiele jéj ustępują. Tym sposobem wyprowadzając na widownię wady i nałogi różnych klas społeczeństwa, z podobnież krótką nauczką moralną, najtrafniéj wpłynęłaby na poprawę obyczajów. Cena dostępna bo gr. 20 zeszyt, a przy większéj ilości egzemplarzy znacznie niższa, daje łatwość nabycia i rozpowszechnienia téj książeczki.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 27. Października. — W rozpoczętem dziś ciągnieniu 4téj klasy 114 kr. klasycznéj loteryi padła główna wygrana 50,000 tal. na nr. 36,366; 4 wygrane po 2000 tal. na nra 52,432, 52,808. 73,404 i 77,779; 33 wygrane po 1000 tal. na nra 706. 1460. 5115. 11,519. 21,324. 22,287. 24,914. 31,604. 34,278. 34,768. 39,545. 43,908. 50,792. 51,001. 54,419. 55,454. 62,669. 63,351. 65,802. 67,958. 68,163. 68,317. 71,849. 72,102. 73,669. 75,712. 80,007. 81,644. 81,935. 82,433. 85,864. 89,472. 90,148.

39 wygranych po 500 tal. na nra 97. 2429. 2699. 2808. 5390. 11,785. 14,897. 16,045. 16,333. 16,348. 17,426. 27,416. 37,793. 38,655. 38,702. 39,340. 39,6c8. 39,949. 40,667. 40,896. 41,797. 44,107. 45,999. 47,387. 48,891. 49,982. 52,930. 62,107. 71,249. 72,603. 76,669. 83,086. 83,259. 83,297. 86,994. 89,214. 91,618. 92,793 i 93,375.

85 wygranych po 200 tal. na nra 593. 691. 709. 4692. 7484. 9312. 9466. 10,311. 11,565. 12,620. 13,653. 13,866. 17,228. 17,543. 18,293. 19,262. 19,549. 19,739. 20,692. 21,369. 22,016. 22,255. 23,463. 23,815. 23,934. 25,682, 26,449. 31,088. 32,743. 32,819. 33,106. 35,409. 36,092. 36,638. 36,840. 37,175. 38,580. 39,155. 39,516. 39.968. 40,067. 41,006. 41,293. 41,616. 42,738. 43,486. 45,239. 45,358. 46,208. 48,736. 49,776. 50,548. 54,058. 54,538. 56,529. 57,546. 57,914. 58,553. 63,031. 65,408. 65,730. 66,521. 68,159. 70,273. 71,197. 72,995. 74,815. 76,203. 76,521. 77,608. 78,924. 81,220. 81,841. 84,972. 85,103. 85,180. 88,069. 88,503. 88,641. 90,255. 90,592. 90,811. 91,099. 91,271 i 94,089.

Przybyli do Poznania 28. Października.

BAZAR: Laskowski z Brzezna, Jaraczewski z Jaraczewa, Łączkowski z Kalisza, Moszczeński z Kożuszkowa, Tomicka z Łaszywca.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Kawera z Berlina, Haacke z Wrocławia, Kriese z Dusznik, Kaskel i Kahlow z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Prittwitz, Diederich, Oesterreich, Mellin i Reck z Berlina, Wolff, Rosenbaum, Hoffmann, Kuh, Nostitz, Lewald, Frank i Reichenbach z Wrocławia, Madai z Kościana, Henne z Kraschwitz, Wiesiołowski z Górki, Guttry z Paryża.

HOTEL DU NORD: Sulerzycki z Karczewa, Stahlberg z Gniezna, Siedmiogrodzki z Nowéjwsi.

HOTEL BAWARSKI: Hirschfeld i Kolbe z Gniezna, Alkiewiez z Oszt, Łączkowski z Orłowa, hr. Miączyński z Pawłowa, Dewall i Wussow z Szczecina.

POD CZARNYM ORŁEM: Luther z Łopuchowa, Schönberg z Gośliny, Lutomski z Pokłatek, Frank z Czerlina, Dobrzycki z Mociszewa.

HOTEL BERLINSKI: Praul z Strasburga, Mąkowska z Drzezbyna, Kolman z Drezdenka, Erdmann z Buku, Serinski z Poszcza.

HOTEL PARYZKI: Exner i Kayser z Kołatki, Seliger z Kobierna.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Guck z Berlina, Pfeil i Proski z Bydgoszczy.

POD BIAŁYM ORŁEM: Kunzenheimer z Bydgoszczy, Henke i Ströch z Pobiedzisk, Sänger z Pleszewa, Weinhold z Dombrówki.

POD TRZEMA LILIAMI: Flatt z Skoków, Bronisz z Bieganowa.

HOTEL EICHBORNA: Cohn, Kaiser, Oettinger, Lazar i Korach z Rakoniewic, Löwenberg z Bydgoszczy, Pinn z Zielonéjgóry, Nathan z Krotoszkna, Schwandt z Neu-Dessau.

EICHENER BORN: Kleiner z Książa, Caro z Śremu, Michael z Miłosławia, Bry i Lewin z Dolska.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Ehrlich, Lissner i Witkowska z Nowegomiasta, Heyser i Schey z Kempna.

POD KORONĄ: Czapski z Wrocławia, Badt z Kcyni, Goldschmidt z Kościana, Bor z Babimostu.

POD ZŁOTĄ SARNĄ: Wunderlich i Wegner z Żerkowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Carl z Magdeburga, Lembke z Bohlschau, ul. Magazynowa Nr. 15.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 27. Października 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	99¼	—
dito z roku 1850. . . .	4½	99¼	—
dito z roku 1852. . . .	4½	99¼	—
dito z roku 1853. . . .	4	—	94¾
dito z roku 1854. . . .	4½	99¼	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	83⅞
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	225½
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½		80¼
dito miasta Berlina	4½	98¾	—
dito dito	3½	-	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	90	—
dito Prus Wschodnich . . .	3½	—	86¼
dito Pomorskie	3½	—	88
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	98¼
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	85⅝
dito Szląskie	3½	—	85½
dito Prus zachodnich	3½	—	83¾
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91⅛
Louisdory	—	-	110⅝
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	100½

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
20. Paźdz.	+ 6,5°	+ 8,0°	28" 4, 7"'	Północny
21. »	— 0,0°	+10,2°	28" 4, 5"'	Półn. wsch.
22. »	— 1,0°	+13,5°	28" 2, 5"'	Półn. wsch.
23. »	+ 4,5°	+11,4°	28" 1, 6"'	Wschodni
24. »	+ 7,7°	+ 8,9°	28" 2, 4"'	Półn. wsch.
25. »	— 1,2°	+ 9,2°	28" 3, 5"'	Półn. wsch.
26. »	+ 3,2°	+ 8,8°	28" 2, 7"'	Półn. zach.